

# WARGA, Warszawskie Powietrze

idę piechotą tak z but abez polotu  
jebac ubera, metro, transport dla idiotów  
ja brudzę ten bruk, od kilku lat już  
jest od tego brukbet cikliwy notariusz  
spisuje testament mym powiekom bliski  
bo ciągle znajduje się po złej stronie Wisły

nieczyste zagrywki czuje przeszedłszy  
gdy wycieram ludzkość o chodnik z podeszwy

tam na dole kipi męskość z alkoholem  
i me nodrza atakuje scierwo z grilla przypalone  
pokonuje most peleton pustych skorup na rowerze  
mijam chordy dziewcząt, które szczerza się nieszczerze

i znów żyłach płynie ten buster  
i znów jestem głośniejszy od luster  
i tak jak w lustrach przestrzeń przepusta  
przy tłumie ten tłum  
ćpac, pić, pieprz  
w zyle....  
to ja zabieram z niego to co najlepsze  
i chłonę to naćpane Warszawskie Powietrze

Warszawskie Powietrze